

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok 1.

Łódź sobota 1 września 1945 r.

Nr 58 (68)

Dzień Zjednoczenia

Na placu Zamkowym w Warszawie strzaskana się wznosi kolumna. Wokół — ruiny. Wokół — sterczące ku niebu resztki murów.

Na Placu Zamkowym w Warszawie wokół strzaskanej kolumny wśród ruin i resztek murów zebrało się dziś tysiąc walczyńców, by w szóstą rocznicę wybuchu morderczej wojny zamianować swą miłość i cześć przywiązanie do ojczyzny, oświadczyć swą gotowość do pracy dla ugruntowania jej przyszości.

Tysiąc walczyńców wita dziś Warszawę. Tysiąc walczyńców przyjmuje dziś uwolnioną z pęt Warszawę.

Naród polski choć zdradzony przez swych przywódców, choć ujarzmiony przez niemieckich najeźdźców, nigdy nie zaprzestał oporu, nigdy nie złożył broni. Przez długie sześć lat we wszystkich zakątkach ziemi polskiej trwała cicha, lecz uparta walka. Tysiące i dziesiątki tysięcy bezimiennych bojowników wytrwale, niezmordowanie i nieustraszenie przelewało krew wrażliwą i własną w imię wielkiej świętej sprawy, której na imię Niepodległa Polska.

Po raz pierwszy spotykają się dziś przedstawiciele tych, co zbrojni walczyli z okupantem. Przez długi czas dzielili ich przesze. Dzieliły ich też orientacje polityczne. Pod różnymi walczyli sztandarami i od różnych dowódców otrzymywali rozkazy. Ale w sercach ich wszystkich płonęła jedna miłość — miłość do Ojczyzny. I gorzała jedna nienawiść — nienawiść do najeźdźcy. I jeden mieli cel — wolność i niepodległość Polski. A ta miłość i ta nienawiść były tak wielkie, że potrafili przełamywać wszelkie trudności i wszelkie hamulce.

Dziś stanęli wobec siebie po raz pierwszy: ci z AL i ci z PAL, z BCH i z KB, z KPN (Kadra Polski Niepodległej) i z Milicji Robotniczej RPPS, z KWC (Kierownictwo Walki Cywilnej) i z ZOR (Zw. Odb. Rzeczypospolitej), z PBL (Poznański Batalion Ludowy) i z ZPZ (Zw. Partyzantów Żydów); stanęli też ci z AK, którzy nie potrafili stać z bronią u nogi i czekać bezczynnie, gdy walka szła o Polskę, lecz zbrojnie uderzyli na Niemca.

W zaciętych walkach na barykadach i w grupach Warszawy powstało braterstwo broni i zniknęły sztucznie tworzone przez dowódców AK uprzedzenia szeregowych AK do bojowników z AL i innych formacji demokratycznych. We wspólnym ataku i wspólnej obronie ujawniła się prawdziwa wartość ludzi. Żołnierz ścisłający w reku karabin i odpyający wściekłe niemieckie ataki widział tylko jeden mur — mur nienawiści między nim i Niemcem, i jedną więź — więź wspólnie wylaną bratniej krwi. Okazało się wówczas, że nie ma różnicy między pragmatycznymi żołnierzami AL i AK, bo obaj gotowi są poświęcić krew, zdrowie i życie, by Polska była niepodległa i silna, by panowała w niej sprawiedliwość, by zbrodniarzy i zdradców narodu zostali ukarani, by każdy Polak miał równe prawa i równy start życiowy, by wszyscy mieli zapewnioną pracę, by wszystkie dzieci miały dostęp do szkół. A jednocześnie ujawniło się, że życzenia szeregowca z AK i sztabu AK to nie to samo. że sztab AK pragnie realizować swe własne plany dyktowane przez prywatne klikli sanacyjno-reakcyjne nie wiele wspólnego z dobrem kraju mające.

Dziś w szóstą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, wokół strzaskanej kolumny Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie, uczestnicy walki zbrojnej z okupantem manifestują braterstwo i jedność żołnierską. Do wolnej Polski różnymi szli drogami. Teraz drogi te się zbiegły. Dalej pójść pod jednym hasłem, jeden nad nimi zapanować.

A. Słonimski i K. Pruszyński wracają do kraju
Warszawa. — Jak się dowiadujemy, Antoni Słonimski i Ksawery Pruszyński przyjeżdżają do Warszawy wraz z grupą pisarzy angielskich („Dziennik Polski”).

Zdruzgotany imperializm Okupacja Japonii przebiega planowo

WASZYNGTON, 31.8 (PAP Polpress). Na lotnisku Atsugi bez przerwy lądują coraz nowe oddziały amerykańskie. Do Jokosuki przybyły już jednostki piechoty morskiej i oddziały marynarzy. Sojusznicy zajęli stację nadawczą w pobliżu Tokio. Prasa amerykańska podkreśla z zadowoleniem, że przy podpisaniu aktu kapitulacji Japonii obecny będzie amerykański generał Winwright, obrońca Cotregiduru. Prasa amerykańska przypomina bohaterkie zachowanie się generała, który nie mogąc kontynuować obrony powierzonej sobie placówki, zachował się jak człowiek wielkiego serca. Do Tokio przybył gen. Leclerc, który będzie reprezentował Francję w szasie podpisania aktu kapitulacji. Okupacja wyspy Kiusiu rozpoczęła się w poniedziałek. Akcja uwalniania jeńców wojennych z obozów japońskich trwa. Jak stwierdzają oficerowie amerykańscy, kierujący tą akcją, jeńcy byli źle traktowani i niedożywiani.

LONDYN, 31.8 (PAP Polpress). Specjalny ko-

respondent agencji Reutera donosi z Jokohamy, że 6 tys. amerykańskich skoczków spadochronowych oraz angielscy i amerykańscy korespondenci prasowi traktowani są jak turyści, którzy przybyli, żeby podziwiać piękno Japonii. Zdaniem korespondenta Japończycy nie zdają sobie sprawy z okupacji. Na ulicy Japończycy, znający język angielski, ofiarowują swe usługi jako tłumacze. Naogół ludność zachowuje się w ten sposób, jak gdyby widok przechodzących ulicami japońskich miast żołnierzy amerykańskich, był rzeczą zupełnie naturalną.

NAJWIĘKSZE NA ŚWIECIE ŁÓDZIE PODWODNE W NIEWOLI

LONDYN, 31.8 (PAP Polpress). Jak donosi agencja Reutera z zatoki Sagami, dwie największe na świecie łodzie podwodne przepłynęły pod eskortą sojuszniczą przed niedowierzającym wzrokiem sojusznich ekspertów, aby się przyłączyć do amerykańskich łodzi podwodnych. Jedna z tych łodzi ma długości 396

stóp i może pomieścić 3 samoloty, druga 1000 ma miejsce na dwa samoloty. Załoga tej łodzi liczy 191 osób i może utrzymać się na morzu przez 4 miesiące bez zawijania do bazy. Sojusznicza flota podwodna nie posiadała łodzi zbliżonych do tych olbrzymów.

Charge d'affaires Belgii u min. Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP „Polpress”). P. Wendelen, charge d'affaires belgijski został przyjęty w dniu dzisiejszym przez ministra Rzymowskiego.

Karliści hiszpańscy na widowni

LONDYN (PAP „Polpress”). „Associated Press” donosi z Madrytu, że Manuel Falconde, przywódca karlistów hiszpańskich, zażądał od generała Franco złożenia władzy w ręce księcia Ksawerego Burbońskiego, przedstawiciela karlistów.

Przeniesienie urzędów do Gdańska

GDANSK (PAP „Polpress”). Do Gdańska przeniesione zostaną w najbliższym czasie centra UNRRA, Departament Morski oraz Centrala Handlu Zagranicznego.

Pierwszy statek UNRRA w drodze do Gdyni

GDANSK (PAP „Polpress”). W dniu 14 sierpnia br. wyruszył ze Stanów Zjednoczonych S/S „Nishmaha”, pierwszy statek wiozący towary w ramach dostaw UNRRA, bezpośrednio do Polski. Przybycie statku amerykańskiego do Gdyni, względnie Gdańska, spodziewane jest na dzień 5 września. Ładunek — około 4.100 ton stanowi odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, żywność i medykamenty.

Sejm robotniczy

WARSZAWA (PAP „Polpress”). W dn. 31 sierpnia rozpoczęło się w Warszawie plenarne posiedzenie sejmiku robotniczego — Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce. W obradach biorą udział członkowie K.C.Z.Z. wybrani na radzie, która odbyła się w Lublinie w listopadzie 1944 r. Sekretarzem generalnym 19 scentralizowanych Związków Zawodowych oraz sekretarzem okręgowych komisji Z. Z.

W pierwszym dniu obrad referat na temat sytuacji i stanu organizacyjnego Związków Zawodowych wygłosił sekretarz generalny ob. Witaszewski. Mówca poruszył konieczność zmiany systemu płac na rzecz Ubezpieczalni Społecznej oraz reform podatku dochodowego stwierdzając m. in. że rząd powinien mocą ustawy przerzucić obowiązek płacenia świadczeń z pracujących na pracodawców. W dalszym ciągu swego referatu ob. Witaszewski omówił sprawę niedostatecznej realizacji kart żywnościowych, konieczność ustalenia specjalnych przydzia-

łów dla dzieci oraz sprawę ustalenia jednego tylko gatunku mąki 70 proc. dla chleba kartkowego w Polsce. W końcu referent poruszył konieczność wydawnego podniesienia rent emerytalnych i inwalidzkich oraz sprawę mieszkań dla pracujących, wysuwając postulat wysiedlenia spekulatorów z miast i przekazania ich mieszkań rzeszom pracującym.

W ożywionej dyskusji jaka rozwinęła się nad referatem ob. Witaszewskiego zabierali głos 32 mówców.

Drugi dzień obrad sejmiku robotniczego przewiduje referaty ob. Kuryłowicza pt. „Położenie mas pracujących i postulaty Związków Zaw.”, ob. Dolńskiego — zagadnienie reprivatyzacji oraz ob. Czerwińskiego — sprawa walki z nadużyciami. Po referatach K.C.Z.Z. ustalili termin Kongresu Zw. Zaw. w Polsce oraz dokona wyboru delegatów na Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Komunikat Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL)

Otrzymał Komunikat Stronnictwa Ludowego, podający uchwały naczelnych władz Stronnictwa. Komunikat głosi: Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa wraz z przedstawicielami województw z uwagą i w porozumieniu z Prezesem Wincentym Witosem na posiedzeniach odbytych w lipcu i sierpniu br. powziął szereg uchwał, w których przede wszystkim składa hołd wszystkim poległym bohaterom w walce z Niemcami członkom Stronnictwa z marszałkiem Maciejem Ratajem na czele oraz członkom Batalionów Chłopskich, Związku Młodzieży Wjęjskiej, Ludowego Związku Kobiet i Związku Pracy Ludowej „Orka”.

Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdań wiceprezesa Mikołajczyka i Dr W. Kiernika postanowiono rozszerzyć Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa przez powołanie doń członków Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w okresie okupacji niemieckiej oraz zwołać w możliwie najkrótszym czasie Kongres Stronnictwa.

W dalszym ciągu komunikat głosi, że:

„Stronnictwo, podejmując swą działalność, bierze udział w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej i rząd ten popiera. Stronnictwo Ludowe w pracy swej realizować będzie politykę, zmierzającą do utrwalenia sąsiedzkiego sojuszu i współzycia ze Związkiem Radzieckim oraz z demokracjami Zachodu. Stronnictwo Ludowe współpracować będzie wraz z innymi stronnictwami demokratycznymi w doprowadzeniu do końca dzieła reformy rolnej, zagospodarowaniu przastarych ziem piastowskich, odzyskanych po wjełowiekowej niewoli germańskiej, oraz w przebudowie całości społeczno-gospodarczego życia Polski”.

Według słów komunikatu władze stron-

nictwa podjęły „starania o scalenie w jednym stronnictwie także stronnictwa powstałego w Lublinie pod nazwą Stronnictwa Ludowego”.

Naczelny Komitet Wykonawczy — głosi komunikat — z ubolewaniem stwierdza, że wspomniany projekt zjednoczenia, aczkolwiek wysunięty przez drugą stronę nie uzyskał większości Komitetu Wykonawczego „lubelskiego” (człdystów komunikatu) Stronnictwa Ludowego (Woli Ludu), że wobec tego przywrócenie jednoci Stronnictwa Ludowego na razie nie doszło do skutku”.

W tym stanie rzeczy Naczelny Komitet Wykonawczy postanowił podjąć normalną statutową działalność Stronnictwa i o tym zawiadomić czynniki miarodajne. (Życie Warszawy).

Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego wyraża najgłębsze przekonanie, że droga do zjednoczenia Stronnictwa Ludowego jest nadal otwarta i że żywotowemu zjednieniu mas chłopskich przywróceniu jednoci Stronnictwa Ludowego stanie się zadość w najbliższym czasie.

Wobec przejścia nazwy Stronnictwa Ludowego przez grupę uformowaną w Lublinie i celem uniknięcia nowych, mogących wyniknąć stąd nieporozumień Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego postanowił z tą chwilą używać nazwy „Polskie Stronnictwo Ludowe” (P.S.L.).

Witos Wincenty — prezes Stronnictwa, Mikołajczyk Stanisław — wiceprezes, Necko Józef wiceprezes, wiceprezes dr Kiernik Władysław, Wójcik Stanisław — sekretarz naczelny, Witaszek Jan — sekretarz naczelny, Bryja Wincenty — skarbnik.

Członkowie N.K.W.: Balcerzak Józef, Banaś Kazimierz, Chorągyna Anna, Chadał Paweł, Dusza Jan, prof. Kot Stanisław, Koj-

der Władysław, Król Jan Kal., Mierzwa Stanisław, Witek Władysław. (PAP Polpress)

Obrady Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego

Dwa dni trwały obrady Nacz. Kom. Wyk. Str. Ludowego — 28 i 29 bm. Obradom przewodniczył prezes S. Bańczyk. W posiedzeniu brali udział: inż. Br. Drze wiecki — wiceprezes Str. Lud. i prezes Klubu Posłów Ludowych, Ant. Korzycki — sekret. gen. Str. Lud., dr. Fr. Litwin — minister zdrowia i in.

Po dłuższej dyskusji przyjęto podstawowe zasady programowe, opierające się na uchwałach kongresu Stronnictwa Ludowego z grudnia 1936 r. z uwzględnieniem nowej sytuacji powojennej. NKW. jednogłośnie stanął na stanowisku jednoci całego ruchu ludowego. Fakt ujawnienia się „Polskiego Str. Ludowego” bynajmniej nie przekreśla dalszych rozmów, które by doprowadziły do zjednoczenia. Płaszczyzną połączenia muszą się stać zasady ideowo-programowe.

Obecny stan rozdrożenia uważa się za okres przejściowy, który dla dobra zarówno samego ruchu ludowego, jak też całego społeczeństwa i Polski winien być szybko zlikwidowany.

Dobra wola musi istnieć po obydwu stronach. Przytoczone uchwały stanowią niewątpliwie dowód poważnego traktowania sprawy („Dziennik Ludowy”).

W Moskwie zwolniono 6 Polaków

Z więzienia w Moskwie zwolniono 6 Polaków, którzy byli skazani „w procesie szesnastu” w czerwcu rb.

Setny statek zagraniczny w Gdyni

W tym miesiącu przybędą transoceaniczne frachtowce UNRRA

W ubiegłym tygodniu do basenu węgielnego portu gdyńskiego wpłynął żaglowiec szwedzki „Lisa”, pojemności 367 ton brutto. Przybył z Malmö po ładunek węgla przeznaczony dla Szwecji. Jest to setny statek, który wpłynął do odbudowującej się Gdyni.

26 bm. minął miesiąc od dnia, gdy pierwszy statek zawinął do Gdyni.

Z dnia na dzień zwiększa się ilość wpływających i wychodzących na morze statków. Są dni, gdy w porcie stoi równocześnie po 40 i więcej zagranicznych okrętów i żaglowców. Są to przede wszystkim statki fińskie i szwedzkie, przybyłe tu po ładunki węgla, eksportowanego już na podstatwie zawartych umów handlowych.

Niedawno załadowano w porcie 20 tysięcy ton węgla. Do Szwecji odchodzi węgiel wyłącznie na mniejszych parowcach żaglowcach, do Związku Radzieckiego — na większych statkach. I tak: opuścił Gdynię „Aura” z ładunkiem 4768 ton, „Dagmar” 3.200 ton, „Hafnia” — 2.091 ton. Wymienione statki odpiły z węglem do Leningradu.

Wszystkie kursujące dotychczas w Gdyni statki kursowały między portami bałtyckimi. Okręty z dalekich oceanów jeszcze Gdyni nie odwiedziły. Jako pierwszy statek transoceaniczny spodziewany jest frachtowiec UNRRA. Pierwsze dwa statki UNRRA nadejdą prawdopodobnie jeszcze we wrześniu. Dalsze nadpływać będą regularnie w ilości czterech w ciągu tygodnia. Będą to frachtowce o ładowności przeciętnej 10.000 ton, a więc „kolosy”, jakich nie oglądaliśmy jeszcze w Gdyni po wojnie.

Spodziewane przybycie frachtowców UNRRA stawia nasze władze portowe przed nielada zadaniem, wymaga bowiem wielu robotników przy wyładunku i bardzo skomplikowanych czynności manipulacyjnych.

Jak wiadomo, gdańskie maszyny przeładunkowe są bardzo zniszczone, Gdynia natomiast, która dysponuje odpowiednimi

magazynami, nie jest jeszcze dostosowana do przyjmowania większych frachtowców. I tak wyładowywanie statków UNRRA będzie musiało być rozdzielone pomiędzy Gdańsk i Gdynię. Część ładunku zostanie złożona w Gdańsku i dopiero potem, gdy okręt pozbawiony ciężkiego bagażu nie będzie się zanurzał tak głęboko, będzie mógł wpłynąć do Gdyni, by dokończyć wyładowania. Powód tej manipulacji leży w tym, że wejście do portu gdyńskiego, ciągle jeszcze zablokowane wrakami, pozwala na wpłynięcie jedynie statków do sześciu metrów zanurzenia. Brak odpo-

wiednio wykwalifikowanych robotników portowych nastęrcza pewne trudności przy wyładunku, ale i one zostaną usunięte.

Pierwszy frachtowiec transoceaniczny, jaki wpłynie do naszych portów, będzie okazywał do zdania egzaminu sprawności Gdyni i Gdańska na odcinku transportu morskiego i obsługi handlu zagranicznego. Egzamin ten Gdynia musi zdać celująco, od jego wyniku bowiem zależy przyszłość naszych portów, a w dalszej konsekwencji rozwój naszego handlu zagranicznego i odbudowa gospodarcza Polski. (j. u.)

Związek Radziecki ofiarował Polsce 23 okręty

REZĄD RADZIECKI POSTANOWIŁ ZAFIAROWAĆ POLSCE 23 OKRĘTY WOJENNE, W TYM JEDEN KONTRTORPEDOWIEC.

W PIERWSZEJ POŁOWIE WRZEŚNIA ODBEDZIE SIĘ W PORCIE WOJENNYM NA OKSYWIU KOŁO GDYNI UROCZYŚCIE PRZEKAZANIA WŁADZOM POLSKIM TYCH OKRĘTÓW.

Decyzja rządu radzieckiego nie jest tylko sąsiadkim prezentem i widymym dowodem politycznego zaufania do rządu wywołanej Polski Demokracji, ale wzmocnieniem w sposób wybitny obronę państwa, które z wyroku Hitlera miało być raz na zawsze wykreślone z mapy nowej Europy.

Zagadnienie floty wojennej jest dla nas zagadnieniem bardzo poważnym. Wysiliłmy przecież z tej wojny jako państwo morskie z rozległym wybrzeżem, ciągnącym się na przestrzeni 590 km, z kilku portami pierwszorzędnej znaczenia i z wieloma portami mniejszymi. Czym jest dla obrony jakiego wybrzeża flota morska, zrozumiałmy pamiętając, jak trudno nam było bronić w kampanii wrzesniowej nieposwona-

nie większego pasa morskiego siłami jednostek morskich, które posiadaliśmy w roku 1939. Decyzja rządu radzieckiego przychodzi nam na tym odcinku z poważną pomocą.

Pomoc ta sprawia, że na straży polskiego wybrzeża pojawiają się w najbliższym czasie doskonałe wyposażone i uzbrojone okręty wojenne pod polską banderą.

Jeżeli nie mamy szerszej opinii wysłanków radzieckich marynarzy, saperów i robotników przy oczyszczaniu naszych portów od min i zatopionych statków, umożliwiającą wejście i wyjście z portów, byłoby naszym współzawodniczym z Marynarką Polską, to przekazanie Polsce części tonażu radzieckiej Marynarki Wojennej jest nie tylko rozszerzeniem podstaw tej współpracy, ale aktem szlachetnego braterstwa i fundamentem, na którym możemy dalej rozwijać polską potęgę morską, realizując wspólnie obronę przeciwniemieckiej na Bałtyku. Dzień przekazania płynących już ku Gdyni okrętów wojennych radzieckich będzie manifestacją tej realnej współpracy i braterstwa broni polskiej Marynarki Wojennej i Floty Czerwonej. (cz)

Młodzieżą przez prace

Nowy rok szkolny

4-go września rozpoczynamy nowy, pierwszy po sześciu latach, normalny rok szkolny. Mówimy pierwszy, gdyż — jak słusznie zauważa „Dziennik Polski” —

nauka szkolna ostatnich miesięcy, jakkolwiek ważną stanowiła cegiełkę w odbudowie państwa, nie może być traktowana jako próbiez, ani jako program na przyszłość. Tu szło tylko o ruszenie z miejsca, o przerwanie okresu martwoty, o wyciągnięcie nauki z podziemi pracy konspiracyjnej i nadanie jej roli należącej w całokształcie zadań społeczno-państwowych. Nauka, ostatnich miesięcy, obejmująca w skróconym okresie cały rok szkolny, była po największej części dorywcza, nieregularna, niesystematyczna, brak budynków szkolnych brak sił nauczycielskich, brak podręczników i wiele innych trudności stało jej na przeszkodzie. Wobec trwającej jeszcze wojny musiała ona ustępować na plan dalszy, była traktowana trochę „po macoszemu”. Obecnie sprawa nauki i szkolnictwa musi zajmować jedno z naczelnich miejsc.

Toteż czynnik rządzący poświęcił zagadnieniu temu, sprawie reformy szkolnej, sprawie uproszczenia studiów wiele uwagi. Nadchodzący rok szkolny wprowadzi już zasadnicze zmiany w programie nauczania, w budowie jego systemu. Szkoła polska stanie się szkołą dostępną dla wszystkich dzieci polskich, dla całej naszej, pragnącej się uczyć, młodzieży.

Hasło „młodzież przyszłością narodu” stało się obecnie, wobec faktu wyniszczenia, wymordowania ogromnego odłamku społeczeństwa polskiego przez wroga oraz w obliczu zapotrzebowania sił fachowych i przedstawieli inteligencji pracującej na zachodzie szczególnie aktualne.

I tutaj wylania się sprawa ważności i wielkości roli dzisiejszego nauczyciela-pedagoga. Praca jego zawsze traktowana jako praca wielkiej wagi, szczególnie w chwili obecnej, nabiera kształtów i barw pracy pionierskiej, nabiera znaczenia postanowienia. Zadania jego nie mogą ograniczyć się tylko do mechanicznego „przekazywania wiedzy” uczniom; głównym ich celem, przewodnią ideą — to wychowanie młodzieży, urabianie tych młodych dusz i umysłów, kształtowanie charakterów.

Nie od pracy będzie zwrócić się na tym miejscu do czynników międzynarodowych z nadzieją, co dotąd zrobiono w dziedzinie zapoznania młodzieży w podcałkowicie? Na razie nie słychać, żeby sprawa ta ruszyła z miejsca, mimo, iż prasa niejednokrotnie podnosiła niezwykle jej wagę.

Trudne trudności

„Dziennik Bałtycki” w artykule o pierwszych krokach odradzającego się przemysłu gdańskiego podkreśla zasadniczą trudność: brak zorganizowania kompetencji.

Duże trudności sprawa zarówno obejmującemu przedsiębiorstwo, jak i władzom administracyjnym, brak dokładnego rozgraniczenia kompetencji. Większe przedsiębiorstwa przemysłowe (załadujące ponad 50 pracowników, jak budowlane, metalowe i in.) należą do dziedzin branżowych i podlegają kompetencji ministerstwa bezpośredniego, inne podlegają ingerencji wojaródki. „Drobne”, zatrudniające do 20 ludzi, wanciści przemysłowe, przede wszystkim przemysłu spożywczego, podlegają wydziałowi przemysłowemu magistratu. Poza tym taktiki należą do rejencji Lasów, bywała koleją piątą w Urzędem Ziemskim. Niejednokrotnie i instytucje roszcżą pretensje do jakiejś fabryczki. Np. Dyrekcja Lasów, Zjednoczenie Budowlane, Wydział przemysłowy magistratu i ministerstwo. W rezultacie trudno jest przedsiębiorstwu uzyskać kredyt, bo nie wie, komu podlega.

Nieograniczone kompetencje to są typowe trudności jakie napotyka każda odradzająca się państwowość, a tembardziej państwowość, która szuka nowych form społecznych, politycznych i gospodarczych.

Nie mniej już czas po temu, by w miarę możliwości zjawiska podobne do wyżej przytoczonych, skutecznie likwidować. H. ZARCZ.

„AKORD”

Robotnicza Spółdzielnia Pracy Ekspedycyjno-Przewozowej

ZAJĘCIA: rozładunki, przeładunki, załadunki wagonów oraz wszelkiego rodzaju pojazdów, transporty maszyn, kotłów, kas żelaznych i mebli wszelkiego rodzaju itp.

Biurowo i ekspedycja czynne od godz. 8-20 Tel. 15-0-15

ZARZĄD: PIOTRKOWSKA 56

Dziennikarze jugosłowiańscy w Warszawie

W dniu 31 bm. dyrektor naczelny Polskiej Agencji Prasowej „Polpress” Andrzej Jan Nowicki, podejmował obiadem bawiących w Warszawie czołowych publicystów i dziennikarzy jugosłowiańskich. Na przyjęciu obecni byli naczelni redaktorzy pism stołecznych wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Informacji i Propagandy, Min. Kultury i Sztuki oraz członkowie Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Gości jugosłowiańskich powitał dyrektor A. J. Nowicki, podkreślając w swym prze-

mówieniu braterskie uczucia, łączące oba narody słowiańskie.

W odpowiedzi przemawiali Jugosłowianie — redaktorzy C. Minderowic i P. Krišanic.

Prezes Zarządu Głównego Zw. Zawod. Dziennikarzy RP prof. J. Wasowski przedstawił wysiłek dziennikarzy polskich, którzy na ruinach Warszawy, pomimo zupełnego zniszczenia budynków i maszyn drukarskich — zdołali stworzyć wiele placówek swej pracy.

Apel inspektora sieradzkiego obwodu AK

Po pięciu latach okupacji i walki z najeźdźcą powstała Polska, która reprezentuje Rząd Jedności Narodowej, uznany przez wszystkie mocarstwa świata.

Zbrodnia byłoby prowadzenie walki bratobójczej. Musimy stanąć wszyscy do odbudowy naszej zrujnowanej Ojczyzny. Tylko elementy, które mają na uwadze swoje dobro osobiste, a nie dobro kraju, mogą nawoływać do walki bratobójczej.

Ci wszyscy, którzy walkę tę popierają, nie tylko są szkodnikami, ale wcześniej czy później znajdą się poza nawiasem życia społecznego.

Dlatego polecam wszystkim podległym mi placówkom i oddziałom, aby składali broń, która jest w ich posiadaniu i uczciwie przystąpili do pracy w dziele odbudowy Ojczyzny.

Inspektor Obwodu Sieradzkiego AK
(-) NOWINSKI, kpt.

Za klęskę wrześniową odpowiadają oni

Z dziennika emigracji polskiej w Londynie „Jutro Polski” przytaczamy artykuł b. ministra spraw zagranicznych w gabinecie gen. Sikorskiego — Adama Romera.

Rząd p. Arciszewskiego zasłużył na żałosny koniec. Siły za nim stojące są odpowiedzialne za klęskę wrześniową, za zdradziecki hipowocny zamach stanu 1940 r., za próbę stordedowania układu hipowocnego 1941 r., za ujawnianie tajnych dokumentów w 1940 r. i 1943 r. — na szkodę Rzeczypospolitej — za kampanię przeciwsowietką prasy opozycyjnej od roku 1941 do 1944 r., za wysłanie do kraju w tajemnicy przed rządem gen. Okulickiego i za sprzeczne z dyrektywami rządu instrukcje, dawane przez gen. Sosnkowskiego dla AK, za udzielenie wszelkiej inicjatywy w kierunku załatwienia sporu terytorialnego z Sowietami.

Siły te są odpowiedzialne za ustąpienie rządu p. Mikolajczyka, za powołanie rządu, będącego równocześnie prowokacją dla Wielkiej Brytanii i przekreśleniem umowy paryskiej w sprawie demokracji Konstytucyjnej — za udzielenie pomocy wzywającej kraj do przywrócenia jednolitej narodowej i kontynuowania polityki Sikorskiego wobec Rosji.

Siły te są odpowiedzialne za inducenie kraju i uchodźstwa politycznego, - huśtaczka, za którą nie stała nie — poza kłamstwami adw. Pragiera i towarzyszy o nadchodzącym jakoby konflikcie pomiędzy wschodem a zachodem.

Przede wszystkim jednak siły te są odpowiedzialne za ofiary procesu moskiewskiego, do którego nigdy by zapewne nie doszło, gdyby władze krajowe — ujawniły się niezwłocznie po wkroczeniu Armii Czerwonej i gdyby szlachetnie „nie”, nie zostało zastosowane zbrojnie w kraju przez siły występujące bezprawnie pod firmą AK.

Tak, ciężka będzie odpowiedzialność ludzi reżimu „listopadowego” przed sądem historii. Bo w sądzie tym głos będzie miał kraj, a nie uzurpujaca sobie jego prawa, emigracja. Ale — nie dość tego: panowie ci biorą obecnie na siebie potworną odpowiedzialność za wstrzymanie kilku setek tysięcy żołnierzy i uchodźców od powrotu do kraju, obiecując im fantastyczne możliwości „przeżycia” do jakiegoś czasu.

Los owych setek tysięcy, to nie bagatela. Wiemy co prawda, że w końcu widmo masowej tułaczki zebrać przywróci rodaków do przytomności. Ale kraj wola o nasz powrót, bo jest wyniszczony i nie ma ludzi do najbardziej potrzebnych prac. Kraj potrzebuje pomocy materialnej od alianów w olbrzymim zakresie, dla odbudowy domostw i warsztatów, dla wyżywienia i zaopatrywania milionów. A do uzyskania tej pomocy my jesteśmy pomostem. Przede wszystkim zaś kraj wola o powrót naszych sławnych okrytych sił zbrojnych o powrót ich z bronią i sprzętem.

Najłagodniejszy nawet historyk nie uniewinniłby naszego reżimu emigracyjnego za

zmarowanie powrotu zbrojnego „zachodnich” obrońców ojczyzny i połączenia się tam z oddziałami, utworzonymi na wschodzie. Nade wszystko zaś kraj żąda udziału nas wszystkich w wyborach do konstytuanty.

Oczywiście — wszyscy czekamy ujawnienia się pełnych skutków porozumienia moskiewskiego z tą jednak różnicą, że my oczekujemy ich z ufnością i wiara w „jutro Polski”, oni zaś z kompleksem defetyzmu, nastawionego niemal dogmatycznie.

Taki kompleks wyleczył można u zarządnym nim jedynie — nosczym działaniem faktycznej prawdy. Nie ochroni to jednak świadomych sieców nieprawdy od skutków cięższej na nich odpowiedzialności.

ADAM ROMER

Sąd nad zbrodniarzami wojennymi odłożony

LONDYN (Polpress). Sędzia Robert Jackson oświadczył, że data ustalona uprzednio dla pierwszego sądu nad zbrodniarzami wojennymi prawdopodobnie zostanie odłożona. Posiadamy — powiedział sędzia Jackson — tomy dokumentów, które musimy zaklasyfikować, posortować i przełumaczyć na język angielski, francuski i rosyjski. Należy się zacząć z tym, że przewód sądowy w tych sprawach będzie trwał długo. Sąd w Norymberdze rozpatrzy wniosek, by organizacje tego rodzaju

jak SS, zostały zaliczone do organizacji przestępczych, co umożliwi członkom SS powoływanie się na to, że nie popełnili zbrodni. W odpowiedzi na zapytanie, czy trybunał zajmie się również japońskimi przestępcami wojennymi, sędzia Jackson odpowiedział, że trybunał ma za zadanie sądzić europejskich przestępców wojennych. Oskarżeni będą mieli prawo wyboru obrońców spośród brytyjskich oficerów, albo spośród niemieckich praw-

JERZY KIRCHMAYER

KAMPANIA WRZEŚNIOWA

W szóstą rocznicę wybuchu wojny polsko-niemieckiej drukujemy wyjątki z pracy ppłk. dypl. Jerzego Kirchmayera. Całość ukaże się w oddzielnej książce nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik”.

Rozpoczęcie działań wojennych w dn. 1.IX zastało wojsko nasze w położeniu, w którym mobilizacja była wykonana mniej więcej w 66 proc. zaś koncentracja tylko w 45 proc. Główny trzon sił stanowiących obsadę pierwszego rzutu frontu obrony osiągnął wprawdzie gotowość bojową, ale wszystko co znajdowało się bardziej w tyle, było jeszcze w toku koncentracji bądź też mobilizacji. Ogólnie w dniu 1.IX osiągnęły pełną gotowość bojową po stronie polskiej tylko 17 dywizji piechoty, 6 brygad kawalerii, 3 i pół brygad piechoty i 1 brygada motorowa. Na te siły zważyło się natarcie około 47 niemieckich dywizji piechoty, pancernych, lekkich, zmotoryzowanych i olbrzymie lotnictwo. Wynik nierównej walki nie mógł ulegać wątpliwości.

Bitwa graniczna

Wielka bitwa graniczna rozpoczęta przez Niemców w dniu 1.IX trwała do dnia 3.IX i składała się z kilku krótkich i od siebie niezależnych śpiew. Były to:

- bój rejonie Mławy,
- bój w Borach Tucholskich,
- bój nad górą Wartą,
- bój o Zagłębie Śląskie.

Armia „Modlin” (2 dywizje piech. i 2 brygady kaw.) trzymała jedną dywizję stanowiska obronne na północ od Mławy i osłaniała skrzydła obrony brygadami kawalerii. Niemcy uderzyli słabymi siłami czołowo, natomiast głównymi obchodzili pozycję od północnego wschodu. Przeciwnatarcia dywizji odwodowej w dniu 3.IX załamały się. Spowodowało to ogólny i porywisty odwrót armii, ponieważ dalsze pozostawanie pod Mławą groziło otoczeniem.

W tym czasie grupa „Narew” (skład — jak armia „Modlin”) w rejonie Ostrołęka — Łomża — Osowiec znajdowała się w luźnej styczności z nieprzyjacielem.

Armia „Toruń” (4 dywizje piechoty i jedna brygada kawalerii) była ugrupowana częściowo na prawym brzegu Wisły w rejonie Grudziądz — Brodnica, częściowo zaś w korytarzu pomorskim. W obszarze operacyjnym armii znajdował się korpus interwencyjny z odwodu naczelnego wodza z zadaniem uderzenia na Gdańsk. Jedną dywizję tego korpusu była wysunięta aż na południe od Starogardu. Reszta rozpoczęła załadunek w rejonie Bydgoszcz — Inowrocław. To położenie było spowodowane zaniechaniem w ostatniej chwili zamiaru uderzenia na Gdańsk i postanowieniem wycofania całego korpusu do rejonu Skierniewic. Jednak lewe skrzydło armii „Toruń” trwało jeszcze w osłonie projektowanego uderzenia i to tym bardziej, że część korpusu znajdowała się jeszcze w głębi korytarza.

W tym położeniu armia otrzymała dwa uderzenia. Na siły znajdujące się w korytarzu uderzyła 4 armia niemiecka, na dywizję broniącą rejonu Grudziądz uderzył korpus piechoty.

Uderzenie 4 armii zostało zatrzymane pod Chojnicami, lecz bardziej na południe przedostały się oddziały pancerne przez Brdę na północ od Koronowa i w nocy 1/2.IX weszły w głąb korytarza odcinając dwie dywizje polskie oraz brygadę kawalerii. Wielokrotnie powtarzane próby przebicia się powiodły się tylko częściowo.

Równocześnie uderzenie na Grudziądz zmuszało powoli polską obronę do odwrotu. Wprawdzie podprowadzona na pomoc dywizja z pod Brodnicy zdołała zatrzymać Niemców, jednak niepomysłny przebieg walki w korytarzu zagroził tyłom dywizji walczących pod Grudziądzem, co skłoniło dowódcę armii do zarządzenia w dniu 3.IX odwrotu na Drwęcę.

W tym samym dniu zostało także zwinięte przedmoście bydgoskie. Tym sposobem przegrana w Borach Tucholskich otworzyła Niemcom połączenia lądowe między Rzeszą a Prusami Wschodnimi.

Główne uderzenie niemieckie wykonano siłami grupy armii „Południe” (8, 10 i 14 armii) trafiło w polską armię „Łódź” i armię „Kraków”. Armia „Poznań” działająca w Wielkopolsce pozostawała w tym czasie tylko w luźnej styczności ze słabym liczebnie nieprzyjacielem.

Armia „Łódź” (4 dywizje piechoty i 2 brygady kaw.) znalazła się w dniu 1.IX na dalekim przedpolu zasadniczej linii obronnej na Warcie i Widawce. Czołowe natarcie niemieckie odrzuciło najprzód polskie oddziały wysunięte nad granicę, a później siły główne. Od południa oskrzydlała nas broń pancerna. W dniu 3.IX główne siły armii „Łódź” cofały się spiesznie na Wartę i Widawkę, mając na karku ścigające dywizje 8 armii. W tym samym czasie przeważające siły niemieckie uderzyły na odosobnioną dywizję piechoty z armii „Kraków”, broniącą rejonu Częstochowy.

Dywizja została odrzucona znad granicy, otoczona pod Janowem i zniszczona. Odsoniło to koncentrację rezerw naczelnego dowództwa w rejonie Skarżyska.

Wytworzona w ten sposób wyrwa w polskim froncie została w dniu 3.IX poszerzona i pogłębiona. Niemiecka dywizja pancerna, działająca na styku armii „Łódź” i „Kraków” osiągnęła Kamieńsk i zagroziła rejonowi Piotrkowa, w którym zbierały się siły główne odwodowej armii „Prusy”.

Trzonem obrony armii „Kraków” (6 dy-

wizji piechoty, 1 bryg. górską, 1 bryg. mot., 1 bryg. kaw.) był odcinek fortyfikacji półstałych na Górnym Śląsku. Uderzenia niemieckie wykonane z pomocą 14 armii i głównych sił 10 armii oskrzydlały ten odcinek od północy i południa. Już w dniu 1.IX zaznaczyły się włamania na linii Zawiercie — Pszczyna i po obydwóch stronach Tafr. Do południa następnego dnia grupa broniąca Zagłębia została oskrzydłona od strony Zawiercia i Pszczyny. Dywizja broniąca rejonu Pszczyny została pobita i odrzucona. Grupa broniąca Zaolzia i przełęczy górskich została oskrzydłona od strony Pszczyny i Chabówki. Około południa cała armia była w odwrocie na linię Nidy i Dunajca, czyli aż o 180 km w tył. W dniu 3.IX armia kontynuowała odwrót naciskana silnie w obszarze na południe od Wisły.

W tym czasie armia „Karpaty” (2 dywizje piech. i 2 bryg. górskie) była jeszcze w toku koncentracji.

Podczas bitwy granicznej Rydz-Śmigły pozostawał w Warszawie. Pomimo niepowodzeń trwał w zamiarze utrzymania zasadniczej

linii obronnej. Decyzja ta nie odpowiadała groźnemu położeniu, które wytworzyło się w dniu 3.IX. Wskutek niemieckiego natarcia wszystkie armie polskie za wyjątkiem skrajnych skrzydeł były w odwrocie, niektóre zostały pobite, zasadnicza linia obronna została już częściowo utracona, odwody wciąż nie były skoncentrowane, w środku frontu powstała wyrwa, a — co najważniejsze — nieprzyjaciel wykazał bezapelacyjną przewagę w boju na ziemi i w powietrzu, zwyciężał na froncie i pogrążał w chaosie obszar na tyłach. Szczególnie groźnym stawało się w tych warunkach położenie armii „Toruń” i „Poznań”, które w razie dalszych postępów wojsk pancernych musiały być odcięte od swych naturalnych dróg odwrotu na Warszawę. To też w dniu 3.IX Śmigły stanął po raz pierwszy w tej kampanii wobec niezmiernie trudnej sytuacji, w której nie chodziło już o utrzymanie tej lub innej linii, ale o wynik całej wojny. W tym położeniu Śmigły okazał się za słaby, ażeby spojrzeć rzeczywistości prosto w oczy i powziąć radykalną decyzję.

Przerwanie polskiego frontu

W najbliższych dniach musiało się wyjaśnić, czy uda się polskiej obronie zamknąć przerwy powstałe na styku armii „Łódź” i „Kraków”, czy też niemieckiemu natarciu poszerzyć ją i pogłębić. W bitwie, która rozegrała się między 4 a 6.IX polska obrona doznała niepowodzenia. Rozstrzygnął o tym bój przegrany przez armię „Prusy” pod Piotrkowem i przez armię „Łódź” nad Wartą i Widawką.

W bitwie granicznej zarysowało się zagrożenie polskiego ugrupowania także na oby-

dwóch skrzydłach. Gdyby na lewym skrzydle udało się okrążyć Niemcom obronę na Dunajcu, to powstałaby groźba obejścia przez nieprzyjaciela średniego biegu Wisły od południa i zagrożenia połączeń z Rumunią.

Gdyby na prawym skrzydle udało się Niemcom sforsować Narew, to dostałby się na tyły głównych sił polskich związanych w łuku Wisły i zagroziliby stolicy od wschodu. W bitwie o linię Narwi ważyło się więc przede wszystkim bezpieczeństwo tyłów wojska polskiego i przegrana mogła mieć rozstrzygający wpływ na losy kampanii. Natomiast przegrana na jednym i drugim skrzydle groziła otoczeniem wojska polskiego od północy i południa.

O powodzeniu nieprzyjaciela zadecydował maszowa trzecią dywizję. Oddziały polskie odchodziły w nieladzie za Warszawę, odstaniając zupełnie kierunek na Warszawę. W tym czasie armia „Łódź” osiągnęła w odwrocie linię Warty i Widawki, lecz w głębi czu napierającego nieprzyjaciela nie zdołała już zorganizować się do obrony. W dniu 5.IX została zepchnięta w nieladzie na Łódź. Równocześnie nieprzyjaciel zbliżał się do Skarżyska i Kielc zagrażając koncentracjom się w tym rejonie lewemu skrzydłu armii „Prusy”.

Po obydwóch stronach górnej Wisły nieprzyjaciel ścigał czołowo armię „Kraków” i oskrzydlał ją od południa. W dniu 6.IX rozzerwał styk armii „Kraków” i armii „Karpaty”, zajął Tarnów, odrzucił znajdujące się w krytycznym

położeniu południowe skrzydło armii „Kraków” w widły Wisły i Sanu oraz ścigał szybko ustępującą na Wisłokę armię „Karpaty”.

Na północy armia „Modlin” odchodziła w nieladzie na Bugo - Narew i Wisłę. Nieprzyjaciel ścigał mniejszymi siłami, natomiast główny wysiłek skierował na dolną Narew, broniąca przez odwodową grupę „Niemen” i grupę „Narew”. W dniu 6.IX niemiecka brygada kaw. opanowała przedmoście Rożan. Wskutek chaosu w dowodzeniu otrzymali dowódcy obydwóch polskich dywizji działających w tym rejonie rozkaz odejścia na Bug. W czasie nocnego marszu dywizje zostały zaskócone ogniem przez niemieckie podjazdy i uległy panice. W tych warunkach usiłowania naczelnego dowództwa zawrócenia dywizji z powrotem na Rożan spełży na niczym i linia dolnej Narwi została utracona.

W tym czasie armie „Toruń” i „Poznań” miały tylko luźną styczność z nieprzyjacielem i położenie ich nie uległo zmianie.

W polskim naczelnym dowództwie dni 5 i 6.IX były czarnymi dniami tej kampanii. Już w dniu 5.IX Rydz-Śmigły był zmuszony dać armii „Łódź” rozkaz odwrotu na Wisłę. W dniu 6.IX stało się jasne, że północne skrzydło armii „Prusy” zostało pobite i odsoniło Warszawę. W ten sposób w środku polskiego ugrupowania powstał wyłom między Pilicą a Bzurą, którego nie było czym zamknąć. Prosty następstwem tego efektu było odcięcie odwrotu armii „Poznań” i „Toruń”, tkwiących jeszcze pod Kolem, Żninem i Bydgoszczą, czyli o 180—280 km od przepraw na Wisłę w rejonie Warszawy.

W tym ciężkim położeniu Rydz-Śmigły nakazał ogólny odwrót z zachodniego przedpola Wisły i przejście do obrony na linii Narwi,



rys. Kazimierz Grus

Uroczystości poświęcone rocznicy wybuchu wojny.

Dziś

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę wybuchu wojny polsko-niemieckiej odbędą się na terenie Łodzi następujące uroczyste zebrania i akademie:

O godz. 17-ej w lokalu Domu Propagandy PPR (ul. Piotrkowska 262) odczyt ob. Zanda na temat: W szóstą rocznicę wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Po prelekcji wyświetlany będzie film: „Lenin w 1918 r.” Wstęp za biletami.

O godz. 17-ej — w Teatrze Wojska Polskiego i sali restauracyjnej „Tivoli” — sta-

raniem Komitetu Organizacyjnego Święta Lotniczego — akademie. Programy wypełnią w obu salach odczyty i część artystyczna.

O godz. 18-ej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury (ul. Piotrkowska 243). W programie przemówienia i występy artystyczne. Wstęp za zaproszeniami.

Poza tym w wielu fabrykach organizowane są zebrania we własnym zakresie, poświęcone pamiętnej rocznicy.

Już

O godz. 16-ej w Domu Propagandy PPR (Piotrkowska 262) kpt. Puchow wygłosi odczyt pt „Przyczyny klęski wrześniowej”. W części artystycznej ob. Zarembska odczyta szereg utworów poetyckich, związanych tematem z wrześniem 1939 r. Wstęp wolny.

Następnie w kinach „Polonia” i „Gdynia” wygłaszane będą w niedzielę przed każdym seansem Frótkie prelekcje, poświęcone rocznicy wojny polsko-niemieckiej. (z)

Katastrofa

Wszystko, a przynajmniej prawie wszystko, co się stało po 6.IX przypadało już o wiele rozkazy wydawane przez nieorientujące się i pozbawione rezerw naczelne dowództwo. Wypadki nie dały się już opanować i niósł kraj ku zagładzie. W wyniku doszło do wielkiej katastrofy w łuku Wisły i do zupełnego rozkładu na wschodzie.

Katastrofę w łuku Wisły spowodowało zniszczenie armii „Prusy”, „Poznań” i „Toruń”, czyli głównych sił działających na zachodnim brzegu Wisły.

Zniszczenie armii „Prusy” dokonano się przez pobicie dwóch grup. Północna, rozbita przez broń pancerną i odrzucona na południe od Piliicy, usiłowała przeprawić się przez Wisłę pod Maciejowicami. Nieprzyjaciel zamknął jednak przeprawę bombardowaniami lotniczymi i odciął dostęp do rzeki rzucając do walki oddziały zmotoryzowane. Przeprawy się tylko szczytów naszej grupy. Południowe zgrupowanie pozostawało zbyt długo w rejonie Skarżyska i zostało w odwrocie na Wisłę otoczone i zniszczone pod Iżą. Przebiły się tylko nieliczne oddziały.

Odwrót armii „Toruń” i „Poznań” doprowadził do największej w tej kampanii bitwy nad Bzurą.

(Dokończenie na str. 4-ej)

W SZÓSTA ROCZNICĘ

A. Horak

Wojna

polsko - niemiecka

w 1939 roku

Wydanie II

Cena egzemplarza zł 12

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, 1945 r.

Katastrofa w łuku Wisły

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Gen. Kutrzeba, dowódca armii „Poznań”, usiłował już kilkakrotnie przejść do działań zaczepnych w kierunku południowym, ażeby dopomóc sąsiedniej armii „Łódź”. Inicjatywa ta była bezskuteczna — najprzód z powodu odmowy naczelnego dowództwa, później z powodu szybkiego odwrotu armii „Łódź”. Pomimo to gen. Kutrzeba widział nadal możliwość zwrotu zaczepnego na lewe skrzydło 8 armii niemieckiej, które przesuwało się pomiędzy Bzurą a rejonem Łodzi, to znaczy równoległe do armii „Poznań”, zmierzającej wzdłuż północnego brzegu Bzury w kierunku na Sochaczew i Warszawę. W dniu 7. IX gen. Kutrzeba uzyskał zgodę naczelnego dowództwa, a w dniu 10. IX uderzył w kierunku Łęczycy — Ozorków — Łódź trzema dywizjami piechoty, osłanianymi na skrzydłach przez brygady kawalerii. Wskutek tego działania został zatrzymany odwrót armii „Toruń”. Wprawdzie nie wzięła ona bezpośredniego udziału w natarciu, ale została użyta do jego osłony. Po początkowym powodzeniu, natarcie armii „Poznań” załamała się z powodu niedostatecznych sił, jakie rzucano do walki. Zaalarmowało ono jednak nieprzyjaciela i nawiązało mu obecność znacznych sił polskich w rejonie Kutna. Cała 8 armia niemiecka i część 10 armii skreśliły więc ku północy i wyszły szerokim frontem na Bzurę. Korpus pancerny został skierowany spod Warszawy do rejonu Sochaczewa. Zbiegło się to z decyzją gen. Kutrzeby przerwania natarcia, wycofania się z powrotem na północny brzeg Bzury i otworzenia sobie drogi przez Sochaczew. Ten skomplikowany manewr miała osłonić armia „Toruń” uderzeniem przez Łowicz na Skierniewice. Jednak wskutek wiadomości o zbliżaniu się broni pancernej do Sochaczewa dowódca armii „Toruń” zatrzymał z kolei swoje natarcie i przeszedł do obrony nad Bzurą. W dniu 16. IX nieprzyjaciel rozpoczął rozstrzygające działania zaczepne na ziemi i w powietrzu. Broń pancerna wdarła się głęboko w polskie ugrupowania i uderzyła na skrzydło armii „Poznań”. Silne lotnictwo uniemożliwiło ruch polskich oddziałów. Koncentryczne natarcie dywizji piechoty ścigało obydwie armie polskie na wąskiej przestrzeni na zachód od Sochaczewa. W dniu 17. IX bitwa była skończona. Przez Puszcę Kampinowską przedarły się do Warszawy tylko nieliczne oddziały.

Z katastrofy w łuku Wisły zdolały wydostać się tylko resztki armii „Łódź”, które gen. Thomes wyprowadził do Modlina, oraz prawe skrzydło armii „Kraków”, które pomimo nacisku nieprzyjaciela zdolało przepłynąć przez Wisłę pod Baranowem.

Równocześnie doszło do zupełnego rozkładu sił polskich na wschodzie. Z trzech koncepcji operacyjnych, które naczelne dowództwo usiłowało urzeczywistnić, a mianowicie obrony na kolejnych liniach: 1) Narew — Wisła — Dunajec, 2) Polesie — Bug — San, 3) Dniestr — Stryj, pierwsza załamała się natychmiast, a do wykonania dwóch następnych w ogóle nie doszło.

Załamanie obrony na linii Narew — Wisła — Dunajec nastąpiło wskutek głębokiego przełamania obydwojch skrzydeł. Po opuszczeniu dolnej Narwi polskie naczelne dowództwo usiłowało utrzymać linię dolnego Bugu. Jednak już w dniu 9. IX silny nieprzyjaciel sforsował Bug pod Wyszokiem i odrzucił polskie dywizje (grupa gen. Przedzmirskiego) na Mińsk Maz. i Siedlce. W Małopolsce armia „Karpata” była w pełnym odwrocie na San i

Przyjmujemy prenumeratę dzienników

z odnośnikiem do domu

„Czyteńnik” Piotrkowska 62

pod Przemysłem oskrzydłona została dwustronnie przez kilkakrotnie przeważającego nieprzyjaciela. Trwał tylko front na środkowej Wisle obsadzony wprawdzie słabymi i improvizowanymi siłami nowoutworzonych armii „Warszawa” i „Lublin”, lecz pozostawiony na razie w spokoju przez nieprzyjaciela zajętą likwidacją polskich sił w łuku Wisły.

W tych warunkach Rydz-Smigły zrezygnował (9. IX) z utrzymania linii Narew — Wisła — Dunajec i postanowił przenieść obronę na Bug i San z oparciem prawego skrzydła o bagna poleskie. W tym celu utworzył trzy fronty. Północny (grupa „Narew”, „Grodno” i gen. Przedzmirski) miał się wycofać na Bug od Brześcia do Hrubieszowa, środkowy (armia „Lublin”) do rejonu Tomaszowa Lubelskiego i południowy (armie „Kraków” i „Karpata”), który miał się utrzymać na Sanie. Armia „Warszawa” miała bronić się w odosobnieniu. Koncepcja ta nie została wykonana, ponieważ grupa „Narew” uległa otoczeniu i zniszczona, silne niemieckie oddziały pancernie wyszły na Bug między Brześciem a Hrubieszowem zanim front północny zdolał tam dotrzeć, armia „Lublin” została przepłoniowana i rozproszona, armia „Kraków” — odcięta od armii „Karpata”, a ta ostatnia opuściła linię Sanu. W tym beznadziejnym po-

zeniu Rydz-Smigły usiłował zorganizować obronę przynajmniej tzw. przedmościa rumuńskiego, czyli linii Dniestru i Stryja. Wobec okrażenia wszystkich zgromadzeń polskich było to jednak niewykonalne. W dniu 17. IX wojsko radzieckie przekroczyło granicę polską. Pod wpływem tej wiadomości Smigły, który znajdował się już wówczas w Kołomyi, opuścił kraj i udał się do Rumunii.

W kraju gasły kolejno poszczególne ogniska oporu. Około 20. IX skapitulowały po ciężkiej walce w rejonie Tomaszowa Lubelskiego armie „Kraków” i „Lublin”. W kilka dni później, w tym samym rejonie, również po zażartej walce skapitulowały dywizje frontu północnego. Wyniszczona armia „Karpata” poddała się pod Lwowem w dniu 20. IX. W dwa dni później poddał się Lwów. Obrona Warszawy otoczona ze wszystkich stron, bombardowana z ziemi i powietrza skapitulowała w dniu 27. IX. W podobnych okolicznościach obrona Modlina złożyła broń w dniu 29. IX. Obrona wybrzeża morskiego walczyła bohatercko pomimo zupełnego odosobnienia do dnia 1. X. Ostatnią walkę stoczyła w dniu 5. X grupa obrony Polesia (gen. F. Kleberg) pod Radziem. Po tym dniu rozpoczęła się skryta walka z najedźcą.

JERZY KIRCHMAYER

Atelier Fotografii Artystycznej

IRENY STRZEMIECZNEJ-WYPUSTKOWEJ

dawniej: Warszawa, Chłodna 34

obecnie: ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 44.

RYSZARD MATUSZEWSKI

MODLIN

z poematu „WRZESIEŃ 1939”

Warowni cień u rzek zlewiska
Spierzchnym w wodę wrasta klinem,
Ołowiu ślana, stała błyska
Wrześniowa jutrznia nad Modlinem.

Nie wierzysz? Spójrz w mosty oba.
Jeden o brzegi twarde wsparł się,
Zlamany — w Narwi kądźb chowa,
Krawędzią krusząc pian natarcie.

Drugi, jak sito w słońcu siwym,
Na nim, kolego, twarde łoże.
Ostrzeliwane, lecz wciąż żywe
Bronią się pułki w Nowym Dworze.

Nalot na Kazuń. W lochach stęchłych
Legli żołnierze snem cyklopów.
Śpijże, kolego. Most już gotów:
Pontony sznurem Narew sprzęgły.

Twierdza jak grób. A grób jak twierdza
Zranionej dumy co dzień rośnie
Coraz to nowy, gdzie przy sośnie,
W załamach fosy; krew to nie rdza.

W pancierzach liści, w drzew ukryciu
Plują baterie w celów trójką,
Gdzieś na przedpolu czarna niać
Kabel omotał zmysły czujkom.

Leży piechota. Długo leży.
Nad ciemną twierdzą noc się chyli
I wstają luny. Któż je zmierzy?
O milę pożar? O pół mili?

Nie, to na zimny nieba diament
Blask dalekiego Miasta pada,

A myśl jak wiatr pożaru pianę
W obraz twej twarzy mi uklada.

Ach, dość już, dość! Więcej nie zniosę
Krwi, nieba, małw i georginii,
Niech mnie postawią w któreś z wiosok
Za wzgórzem, dalej, w pierwszej linii.

Tutaj mnie mierzi czas i bezmiar
Wisłana przestrzeń ku Warszawie
Co noc racami się rozwiedzdnia
Coraz to bliżej. Przy mnie prawie.

Tutaj w zerwanych mostów widłach,
Gdzie się budynki stacji barwią,
Kraży pancerny pociąg-widmo,
Zamknięty między Wkrą a Narwią.

Tutaj na legi sine patrze,
Na Nowy Dwór i na Zakroczym,
A kiedy strzały czasem rzadsze,
To się zamysłam. O kim? O czym?

A gdyby jeszcze tak z pół roku?
A potem co? Jak we śnie macki,
Tak za mną kraży cień wyroku,
Zamysł ponury, desperacki.

Więc go przeklinam. Zgiń po stokróć!
Szeptem do murów, lgnę fortecznych.
Twardzo wytrzymaj. Snem nas ogródź
Szaleństwem, mgłą, oparem rzecznym.

Twardzo, ogromnie! Mność się, lęgnij!
Gryź święta zmijno rzek rozlanych!
Jadem ostatniej zlej przysięgi
— bagnetów w ziemię zakopanych.

Po prostu

Równoramienność

Państwowy Urząd Repatriacyjny i Polski Czerwony Krzyż, to są instytucje w pewnym sensie pokrewne. PUR zajmuje się nie tylko przesiedlaniem obywateli polskich ze Wschodu i z Zachodu, ale i otacza ich opieką sanitarną. W zarządzie głównym PUR istnieje „Wydział Zdrowia”, przy oddziałach wojewódzkich PUR są „działy zdrowia”; przy oddziałach powiatowych — „referaty zdrowia”. Owe referaty zdrowia, albo inaczej — „placówki etapowe służby zdrowia” — wyposażone są w przychodnię, w izbę chorych, kąpielisko i kamerę dezynfekcyjną; na czele ich stoją lekarze. PUR tedy nieświeżo pomoc sanitarno - higieniczną repatriantom i przesiedleńcom, zapobiega możliwościom zawięzania epidemii i walczy z nimi. To wszystko powoduje, że działalność jego styka się w pewnym punkcie z działalnością PCK. I rzeczywiście obydwie instytucje łączą współpracę lub co najmniej przyjaźniackie porozumienie.

Leż okazuje się, że między instytucjami bywa tak, jak między ludźmi: niewiele trzeba, żeby się nagle zaczęły swarzyć. I o co? O drobny, o błahe, nęgodną uwagi zacnych instytucji; o znak na opasce. Było to tak. Pewnego dnia pełnomocnik PCK jechał sobie... Ale odajmy lepiej głos poważnym przyjacielom. PUR mianowicie otrzymał od Zarządu Głównego PCK pismo takiej treści: „Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK na okrag Łódzki zawiadomil nas, że w czasie podróży służbowej w terenie spotkał się z wypadkami, iż funkcjonariusze i funkcjonariuszki PUR noszą opaski, na których oprócz napisu dużymi literami „PUR” umieszczony jest na literze środkowej „U” znak Czerwonego Krzyża. W związku z powyższym PCK wyjaśnia, że RÓWNONRAMIENNY krzyż czerwony przysługuje jedynie i wyłącznie PCK, i prosi PUR o wydanie zarządzenia, zabraniającego jego funkcjonariuszom noszenia opasek ze znakiem Czerwonego Krzyża.”

W odpowiedzi na to PUR tłumaczy się przyjacielowi, że ani nie ma zamiaru stróić się w jego plórkę, ani nie nadużywa jego znaku, tylko zwyższając rzecz ma się tak: przyjeżdża na przykład transport repatriantów na jakąś stacyjkę — harakter, gwałt, urwanie głowy. A tu w jednym wagonie atak ślepej kłszki, w drugim mdleje wymęczona podróżna starszka, w trzecim — dziecko dostaje boleści. Podróźnicy wyskakują z wagonów, szukają pomocy. Widzą — stoi panienka z opaską PUR i z czerwonym krzyżykiem, przebiega sprężyty młodzien z taką samą opaską. Więc jak w dym do nich. Bo rozumieją od razu, że to ludzie samarytańscy. I wszystko w porządku: chorzy uratowani.

Na to przyjazne wyjaśnienie PURu, PCK pisze mu znowu tak: „Zarząd Główny PCK raz jeszcze uprzejmie zawiadamia, że nie może udzielić zezwolenia na noszenie funkcjonariuszom PUR wzmiankowanych opasek, żadne bowiem odstępstwa od zasad nie mogą być tolerowane.”

Jak widzimy, PCK jest twarde, całkiem nie po samarytańsku. Co tam starszka mdlejąca, która ostatnim błyskiem oka wypatruje pomocy w opasce; co tam dziecko z kołkami, którego matka szuka kogós z czerwonym krzyżykiem na rękawie. Grunt — zasada: „dura lex”. RÓWNONRAMIENNY krzyż — to nasza własność, i koniec. Ale doprawdy, powiedzmy sobie szczerze: nie było jeszcze takiego prawa na świecie, którego by nie można obejść na lewo. Niech PUR przedrzy się jedno ramię krzyżyka, np. — pionowe, o dwa centymetry; krzyżyk przestanie być równoramienny, i PCK nie będzie mógł mieć do niego pretensji. A dla chorych repatriantów nie straci swej symboliki samarytańskiej. I przyjaciele się pogodzą, i będą nadal współpracować dla dobra obywateli. Bo to jest i zadanie ich i obowiązek. Różnych zaś sporów z zakresu tzw. kompetencji, sporów, które utrudniają nam — szarym obywatelom — życie, dosyć już mamy w odrodzonej ojczyźnie.

WYSZ.

Święto lotnictwa polskiego

Po raz pierwszy w wolnej od okupantów Polsce obchodzimy święto lotnictwa polskiego. Właśnie w dniu 1 września, w najtragiczniejszą rocznicę na przestrzeni dziejów Polski, gdy potężna „Luftwaffe” już w pierwszych dniach i go dzinach wojny zniszczyła niemal całkowicie nasze lotnictwo, które przestało istnieć, jako element obrony.

W dniu 1 września 1943 r., więc w czwartą rocznicę pogromu wrześniowego, niebo nad frontem radziecko-niemieckim, zaroilo się od samolotów, opatrzonych znowu białoczerwoną szachownicą: to wyruszył do walki z okupantem hitlerowskim 1-szy pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”, sformowany na ziemi radzieckiej i dzięki pomocy fachowych instruktorów i maszyn Armii Czerwonej powołany do życia.

Naród nasz zawsze kochał lotników. Nazywali ich swymi orłami. Pamiętamy entuzjazm całej Polski, gdy na międzynarodowych konkursach zwycięstwa, gdy Żwirko czy Bajan, Orliński czy Skarżyński odnosili triumfy w powietrzu, stawali się popularnymi. Rosły kadry młodych pilotów szybowcowych.

Ten rozwój naszego lotnictwa przerwała agresja niemiecka dnia 1 września 1939. Nasi

lotnicy walczyli pod obcym niebem Afryki i Włoch, brali udział w obronie Wielkiej Brytanii we wrześniu 1940 r. — ale właściwym założnikiem odrodzonego sil lotniczego był właśnie pułk lotniczy „Warszawa”. Równoległe bowiem z braniem udziału polskich pułków lotniczych w działaniach bojowych przeciwko niemieckim zabiorcom rósł proces odradzania się sił lotniczych polskich. Kiedy Armia Czerwona i Wojsko Polskie docierały do brzegów Wisły, powstała na niedalekich tyłach, w Zamościu pierwsza polska szkoła lotniczo-techniczna. Wysłano do niej najzdolniejszych kandydatów na lotników, a Związek Radziecki wyznaczył wykwalifikowanych oficerów-instruktorów. Niezależnie od tego wielu starszych oficerów i podoficerów lotniczych polskich przeszło specjalny kurs przeszkoleniowy w jednostkach szkoleniowo-treningowych, umieszczonych również w pobliżu frontu. Kilkaletnia bowiem przerwa wpłynęła ujemnie na ich sposób i metody latania.

Gdy ofensywa styczniowa runęła na armie niemieckie, obok wojsk lądowych, obok 1 i 2 Armii, w najcięższych warunkach atmosferycznych walczyły z niemieckim najedźcą lotnictwo polskie. Bierze udział w walkach o Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg i Szczecin, by w hi-

storii wielkiej bitwy okrążającej o Berlin zapisać się chlubnie i zdobyć podziękowania w rozkazie generalissimusa Stalina.

Krótki to okres walk, za mały, by wychować asów. Nie mniej jednak młode lotnictwo polskie wydało bohaterów, okrzytych chwałą.

Młody lotnik-myśliwiec, W. Kalinowski, dokonał 136 bojowych wylotów na nieprzyjaciela. Krótki, lecz bohaterki jego udział w końcowym etapie wojny przyniósł mu sławę jednego z najlepszych myśliwców. Ppor. Kalinowski brał udział w bojach powietrznych od Wisły po Odrę w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych. W ciągu dziewięciu tygodni walk stracił 8 niemieckich aparatów. Dzielność i odwaga brawurowego polskiego pilota została na leżycie oceniona. Prezydium Krajowej Rady Narodowej ozdobiło jego pierś krzyżem „Wirtuti Militari” V kl., sowieckie zaś dowództwo sił powietrznych nadało mu order „Wojny w obronie ojczyzny” II kl. i odznaczyło medalem „Za odwagę”.

Młodzianki chłopak, liczący zaledwie 18 lat, ppor. Edward Chromy pochodzi z Pińska. Jest to najmłodszy pilot w całej myśliwskiej eskadrze. Ma za sobą przeszło 60 wylotów bojowych. Wśród kolegów, również dojrzałych bojowo, wyróżnia się zimną krwią i nadzwyczajnym opanowaniem maszyny. W czasie walk nad Kołobrzegiem został dwukrotnie ranny, a jego maszyna — ciężko uszkodzona. Mimo to

jednak zdołał na niej dotrzeć do swej bazy i pomyślnie wylądować. Za męstwo i odwagę w powietrznych bojach został odznaczony „Krzyżem Waleczności”, a rząd radziecki nadał mu order „Czerwonej Gwiazdy”.

Jako zwiadowca zastąpił por. Borkowski. Na swej małej i zwinnej maszynie zwiadowczej dokonywał najbardziej niebezpiecznych lotów nad pozycjami niemieckimi. Działania oddziałów polskich wypadły w zimie czy wczesną wiosną. Widzialność była mala. Geste zwalły chmur, albo zgoła „wata”, przesłaniały pole widzenia. Żeby dokonać dobrego lotu zwiadowczego i urbić z odpowiednim materiałem, należało często zniżać się do poziomu 80 metrów nad ziemią. Niejednokrotnie porucznik Borkowski był ostrzeliwany z broni przeciwlotniczej. Nieraz po powrocie do swej bazy z uśmiechem lielizy dziurny na skrzydłach maszyny. Ale zawsze wracał szczęśliwie. Ma za sobą przeszło 80 wylotów zwiadowczych.

Dziś szkoła lotnicza i techniczo-lotnicza pod kierownictwem gen. pil. Smagi szkoli kilkuset pilotów, którzy są pierwszymi w wolnej już od najedźcy niemieckiego Polsce złączkami polskiej kadry pilotów. Niedługo powrócą bohaterzy Narwiku, Tobruku i Monte Cassino. Kadry polskiego lotnictwa wzbogaca się i okręża, by w pokojowych już warunkach budować zgręby silnych skrzydeł powietrznych.

T. JACEK ROLICKI

Z sali sądowej

Skazanie milicjantów

ŁÓDŹ (PAP Polpress). Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Koreniuka Edwarda, komendanta Milicji Obywatelskiej w Koluszkach...

Przed Wojskowym Sądem Okręgowym stanęli również milicjanci z Miejskiej Komendy M. O. w Łodzi: Nieruchlewski Leon, Krzysztofczyk Jerzy...

DZIENNIK SPORTOWY

Dwa grzyby w borszczu

Otrzymał list od kierownika sekcji piłki nożnej Zjednoczonych, w sprawie meczu z Wisłą i Polonia.

Trudno jest zamieścić elaborat Zjednoczonych, ale nie można im odmówić słuszności. Chodzi mianowicie o to, że Kolejarze sprawdzają Wisłę...

Na domiar złego, sędzimy, że pierwszy garnitur Wisły grać będzie w tym samym dniu w Krakowie...

Postaram się jednak być na obu meczach. Jak postąpi publiczność — zobaczymy. Jestem przekonany, że oba stadiony będą pełne...

Bokserzy zamiast w sali waleczą na boisku

Jutro o godz. 11 m. 30 na boisku LKS odbędą się ciekawe zawody bokserkie z udziałem pięściarzy Śląska i najlepszych bokserów Łodzi.

dniać między sobą i nie balać publiczności.

Warto jednocześnie nadmienić, że Wisła już dzisiaj jest do oglądania na meczu z Milicyjnym Klubem Sportowym na boisku LKS o godz. 17.

Skład drużyn na mecz Polonia — Zjednoczone

W jutrzejszym meczu piłkarskim Polonia z Warszawy wystąpi w następującym składzie: Barcz, Szczepaniak, Giewartowski, Kopeć, Brzozowski...

Zjednoczone grać będą w składzie: Makutynowicz, Niewiadomski, Redel, Meyer, Urban, Presler, Grzędził, Kamiński, Tumas, Kozłowski, Wasilewski.

Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Kilińskiego. Początek o godz. 17.

Przed tym spotkaniem o godz. 15 odbędzie się przedmecz LKS II — Zjednoczenie II. Warto w drugim zespole Zjednoczonych wypróbować zdolnego bramkarza Kaukianca.

J. N.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA. Codziennie Teatr. Domu Żołnierza, ulica Przejazd 34, wystawia widowisko muzyczne DROGA DO CIEBIE.

Obrączki — wyroby ZŁOTE — zegarki — kupicie korzystnie w firmie

Jan BURG. Precyzyjna pracownia zegarmistrzowska i jubilerska na miejscu.

NAJSTARSZA W POLSCE Szkoła Samochodowa Tuszyńskiego. Al. Kościuszki 68 — ul. Piotrkowska 171.

Materiały piśmienne, przybory szkolne, bruliony, zeszyty, książki biurowe i buchalteryjne poleca ANTONI OLCZYK.

Ppor. GANECKI Józef. Nr poczty polowej 56980, usilnie prosi o przesłanie portfela z ważnymi dokumentami...

MUZYKALIA. Kupisz sprzedasz najtaniej najkorzystniej. LÓDŹ — PIOTRKOWSKA 34.

Księgarnia T-wa „Przyszłość”. poleca: księgi liturgiczne, kaznodziejskie, do nabożeństwa, duski parafialne...

Na terenach odzyskanych Śląska Opolskiego i Dolnego wakuje szereg stanowisk w fabrykach dla inżynierów, techników i robotników.

Kursy Handlowe i Języków Obcych. Irene Dąbrowskiej w Łodzi — ul. Andrzeja 4.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY. Łódź, Al. Kościuszki 23, m. 16. Farbowanie brwi, rzęs i włosów...

Studio mody. K. DZIERŻYŃSKI z Warszawy. przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów na suknie — kostiumy — okrycia.

ESENCJE, AROMATY OWOCOWE do lemoniad, soków, wódek, itp. Olejki perfumeryjne, mydła, chemikalia, polecają Piotrkowskie Zakłady Chemiczne.

Spółdzielnia „REMONT”. Łódź, Piotrkowska 38. przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres budowy, remontów, krycia dachów...

HURTOWNIA włókiennicza — galanterijna. EUGENIUSZ ULANSKI i s-ka przeniósł się do nowego lokalu ul. Piotrkowska 79, front I piętro.

Uczciwy znalazca. zgubionych w dniu 28 bm. w tramwaju pieniędzy i dokumentów. Proszony jest bardzo o zwrot dokumentów...

SZMATY i ODPADKI WŁOKIENNICZE. kupujemy w każdej ilości. Sortownia odpadków. Sienkiewicza 28, tel. 1628-1.

„FOTORYS” RUCHEGO STEFANA. Zakład Artystycznej Fotografii. Łódź, Południowa 29. Wykonuje fachowo, terminowo...

Księgowość wszelkich systemów, KALKULACJE, statystykę i planowanie finansowe. RACJONALNA ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTW...

Lekarze

Dr JAN PAKOWSKI, choroby wewnętrzne i płucne (odmy), przyjmuje 3—5 pp. Brzeźna 14, tel. 159-35.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka do cukierni. Zgłoszenia: Gdańska 123-3, godzina 9-2.

INŻ. MECHANIK ze znajomością maszyn włókienniczych, inżynier wykańczalnik oraz biurolistka ze znajomością pisania na maszynie i stenografii...

BUCHALTER-bilansista na systemie przebitkowy poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia: Radziejewski, Rozeń i S-ka, Łódź, Narutowicza 57.

POSZUKUJE samodzielnej osoby z gotowaniem, znajomością prowadzenia domu i gospodarstwa, do lat 35, na probosiwio. Zgłoszenia do administracji pod Nr 35, Kresowianki mają pierwszeństwo.

DWÓCH wykwalifikowanych robotników, obznajonych z maszynową produkcją pudełek tekturnych, poszukuję natychmiast. Zgłoszenia z podaniem adresu do „Dziennika Łódzkiego” sub K. O.

ORGANISTA potrzebny natychmiast. Parafia Beldów, poczta Aleksandrów k/Łodzi. Informacji udzieli miejscowy proboszcz.

POSZUKUJE się natychmiast sekretarki do biura. Kwalifikacje: maszynistka i stenografistka. Oferty pod „Sita biurowa”.

POTRZEBNE bielizniarki wykwalifikowane: maszynistka do koszuł męskich, maszynistka do kołnierzy męskich, szycowaczka do kołnierzy męskich, do pracowni bielizny męskiej K. Batory, Piotrkowska 15.

FABRYKA welniana poszukuje księgowego oraz dwóch kalkulatorów. Oferty z życiorysem składać do Administracji pod S. K.

Poszukiwanie pracy

MŁODA, kulturalna o łagodnym charakterze zapiekuje się starszą osobą. Wiadomość: ul. Napiórkowskiego 50-55.

MONTER aparatów dylatacyjnych poszukuje pracy. Zagraniczna praktyka, gwarancja na roboty glicerynowe, sterynowe. Zając, Michał, Łódź, ul. Słowiańska 30 m. 24.

WYCHOWAWCZYNI z językiem angielskim i francuskim szuka rodziny do dzieci od lat 6-ciu. Zgłoszenia: Piotrkowska 107 m. 3, od 9-10 i 19-20.

Różne

UWAGA! Trutki na muchy „Mors”. Płyn do tepienia wszelkiego robactwa „Flytix”. Płyn do odświeżania i farbowania zamszu „Zamszol”.

„HURTPOŁ”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych słodycze Sobczaka i Karczewskiego, musztardę, biszkopię...

WŁASNY wyrób szonek, pedzli i galanterii szewskiej. Alojzy Nowicki, Łódź, Główna 32.

Uniwersytet Powszechny TUR

Zarząd główny TUR przystąpił do organizacji Uniwersytetu Powszechnego TUR, który ma za zadanie w ciągu 2 lat przygotować młodzież i akty robotniczy do państwowej, samorządowej i oświatowej - społecznej pracy.

Zarząd główny TUR zwraca się do partyj politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych o przygotowanie spośród swego aktywu składu słuchaczy.

Koszty urlopu wypoczynkowego

Akcja czasów pracowniczych w zasadzie swej oparta jest na samowystarczalności, względnie na subwencjonowaniu jej przez zakłady zatrudniające robotników...

WSPÓLNIKA szukam. Sklep i pokój blisko Piotrkowskiej. Oferty do „Dziennika Łódzkiego” pod „Branża”.

KOLORAN jedyny uniwersalny barwnik do farbowania i odświeżania wszelkich tkanin. Podwójna zawartość terebki. Zadać w hurtowniach, drogeriach i sklepach.

ZIOLA leczy gruźlicę i wszystkie choroby, usuwają wszelkie bóle w organizmie jak również ból głowy. Szczekulski, Św. Andrzeja 28/4, Łódź.

ARTYSTYCZNA pracownia haftów, paramentów kościelnych i sztandarów, Strzeżmira Sedzińska, Łódź, Piotrkowska 255, tel. 107-16.

WAFLE — Wincehny Maciaszczyk. Pierwsza krajowa wytwórnia opłatków i wafli, Łódź, Przejazd 31, egzystuje od roku 1898.

UWAGA! Złote sprzed wojny wyroby cukiernicze Ziółkowskiego do nabycia po cenach hurtowych w firmie Pe. De. Ha., Śródmiejska 3.

POKOJU przy kulturalnej rodzinie szukam — referencje podam. Oferty „Dziennik Łódzki” pod „Wypłacałna”.

MIKI, chromonikielne, szmaty w każdej ilości kupi Thermo Rudnicki, Piotrkowska 145.

SKLEP w dobrym punkcie z urządzeniem i rowerem sprzedam. Oferty pod „Roman”.

5, 6 LUB 7 POKOJ poszukuję, Piotrkowska lub okolice, najchętniej I piętro. Instytut Kosmetyczny, Piotrkowska 106 m. 10.

STUDNIĘ buduje, reperuje — Barski Mieczysław, Łódź, Kilińskiego 195, tel. 158-82.

UWAGA! Hurtowa sprzedaż cukrów i słodyczy po cenach fabrycznych poleca M. SIKORSKA, Łódź, Zgierska 7, Wielki wybór.

WZOROWA Zawodowa Szkoła Maszyn Łęcznińskiego, Higieny i Kosmetyki Marii Kasperskiej, Łódź, Piotrkowska 104 a, m. 10 b. Pod kierunkiem Dr Wojciecha Pogorzelskiego. Przy szkole Instytut lekarsko-kosmetyczny — Kierownictwo Dr Maria Swiderska. Sekretariat czynny od 10-6.

FABRYKA CUKRÓW Jerzy Karzewski, Łódź, ul. Marii Skłodowskiej 25 (dawna Podlesna), tel. 106-28, poleca największy wybór cukrów.

UWAGA OB. KUPCY! Niniejszym zawiadamiamy wszystkich kupców branży spożywczo-kolonialnej, że Spółdzielnia Handlowa Kupiectwa Polskiego w Łodzi przy ul. Roosevelta (Pierackiego) 5/9 wznowiła swoją działalność. Na składzie posiadamy duży asortyment towarów spożywczo-kolonialnych.

WYPOŻYCZALNIA książek „Renesans”, Gdańska 11, poleca bogaty wybór książek literatury współczesnej i klasycznej.

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę i legitymację służbową wydaną przez Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi. Wziak Czesław, Tuszyńska 132.

ZAGINAŁ szpic biały z złotym. Proszę odprawić za wynagrodzeniem, Al. Kościuszki 37 m. 3.

BARANOWSKA Stefania, Różyckiego 5-2, unieważnia skradzioną kartę rozpoznawczą.

MARIA Skrzyńska, Aleja 1-go Maja 9-2, unieważnia skradzioną kartę repatriacyjną.

ZGUBIŁO prawo jazdy na nazwisko Boratowski Bolesław, proszę odnieść za wynagrodzeniem, Gdańska 35-3.

GRABOWSKA Stanisława, Kilińskiego 156-56a, unieważnia skradzioną kartę na węgiel i karty żywnościowe.

Poszukiwanie rodzin

OFICERÓW i żołnierzy z 28 pp. Strzelców Kaniowskich w Łodzi, biorących udział w walkach 1 września 1939 r. w okolicach m. Kepna w miejscowościach Hanulin, Tarza, Rapno, uprasza się o udzielenie wiadomości o losie rezerwisty Mariana Józefa Glińskiego z 1-go batalionu, 2-ej kompanii powyżej podanego pułku Glińscy, Łódź, Zagajnikowa 57.

SOBOTA
1
WRZEŚNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIŚ:
Idziego, Augusta i Bronisławy
JUTRO:
Stefana, słow. Czeiboga

1392 Wojska krzyżackie oblegają Wilno
1674 Jan III Sobieski oswobadza od oblężenia m. Trębowle
1715 Umarł w Versalu król francuski — Ludwik XIV
1939 Początek wojny niemiecko-polskiej

KRONIKA

DYŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 137), Zajęczkiewicza (Pl. Boernera 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 50), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

Teatr WP. Dziś i codziennie o godz. 18.30 „Niespokojna starość”.
„Bajka”, teatr dla dzieci przy TWP, Cegielniana 27. „O Janku, co psom szły buty” o godzinie 15. W niedzielę poranek o godz. 10.
Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) widowisko muzyczne „Droga do ciebie” Z. Gozdawy i W. Stępnia z muzyką Z. Wiehlera. Początek o g. 20-tej.
Teatr „Bagatela” (Piotrkowska 94) o godz. 19-iej „Złota jesień”. O godz. 20.30 „Kokosowy interes”.
Teatr „Rozmaitości” (Nawrot 27) o g. 19.15. Przegląd aktualności „Jak na szpilkach”.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) „Zwycięstwo na Południu”, „Włóknarz” (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2-4) „Bitwa Orłowska”, „Wisła” (Przejazd 1), „Stylowy” (Kilińskiego 123) „Stalingrad”, „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Gdynia” (Przejazd 2) — „Sekretarz Rejkomu”, „Zachęta” (Zgierska 26) „Pogrom Niemców pod Moskwą”, „Robotnik” (Kilińskiego 178) „Tęcza”, „Wolność” (Napiorkowskiego 16), „Roma” (Rzgowska 84) „Nr 27H”, „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76), „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Tęcza”.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20.
Kina „Polonia”, „Hel”, „Wisła”, „Bałtyk”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

KOKOSOWY INTERES

Dziś, 1 września, o godz. 20.30 w teatrze „Bagatela” (Piotrkowska 94), komedia muzyczna w 4-ach aktach pt. „Kokosowy interes” w wykonaniu powiększonego zespołu „Syreny”.

WYSTĘP PIOSENKARZY

Dziś, w specjalnie przebudowanej sali Grand Cafe, wystąpią w nowym repertuarze: Albert Harris, Mieczysław Harris, Duet Boor, tancerze charakterystyczni Matuszewski — Patkowski.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH o godz. 8-iej
W NOWEJ
TEATRALNEJ
SALI
TEL. 268-40
PIOTRKOWSKA 72

GRAND CAFE

występują:
Albert Harris Mieczysław Harris
w nowym repertuarze piosenek
SIOSTRY BOOR
znakomity duet taneczny
Patkowski & Matuszewski
jedyni w Polsce tancerze ekscentryczni
ORKIESTRA JAZZOWA
Kier. i refreny **M. HARRIS**

Napad rabunkowy

Wczoraj, uzbrojeni w noże i rewolwery bandyci usiłowali ograbić zakład jubilerski przy ul. 14-go Listopada 26. Spłoszeni krzykiem ekspedientki, oddali w jej kierunku kilka strzałów, kładąc ją trupem, poczem zbiegli, ostrzelując grupę ludzi usiłujących ich zatrzymać.

W wyniku strzelaniny zabito i rannono kilka osób. Bandyci uzbrojeni w automatyczne rewolwery ostrzelali się na wszystkie strony, na przetrzeni kilku ulic, którymi usiłowali zbiec. Władze bezpieczeństwa ujęły jednego z bandytów. Za pozostałymi pościg trwa. (U.)

W dniu 29 sierpnia rb., po krótkich cierpieniach zakończył życie w wieku lat 61
ś.p. JÓZEF OSIECKI
ADWOKAT
h. przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Radca Prawny Banku Gospodarstwa Krajowego.
Pogrzeb odbędzie się 1 września o godz. 3-ciej po poł. z kaplicy Starego Cmentarza Katoickiego.

Komunikat uniwersytetu

Uniwersytet Łódzki podaje do wiadomości, że w dniu 1 września rb. rozpoczynają się zapisy na wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i prawno-ekonomiczny (W sprawie studiów lekarskich, stomatologicznych i farmaceutycznych nastąpi osobne ogłoszenie).
Kandydaci na studentów składają: a) podania z życiorysem własnym według ustalonego wzoru, b) świadectwo urodzenia lub dokument zastępczy, c) świadectwo dojrzałości lub dokument zastępczy, d) 3 fotografie.

Kandydaci na wolnych słuchaczy składają: według punktów a), b), d).
Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego przyjmuje interesantów codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godzinach: 9—13 i mieści się przy ul. Narutowicza 68.

TEATR LETNI „BAGATELA”

PIOTRKOWSKA 94
o g. 19
Koncert solistów
pt. „ZŁOTA JESIEŃ”
Udział biorą: Hanka Bielecka, Stanisława Piasecka, Jadwiga Paczewska, Janina Balciewicz, Jerzy Duszyński i LUDWIK SEMPOLSKI

„Automobilem na księżyc”

Z cyklu wesołych audycji, jakie co dwa tygodnie nadawać będzie Rozgłośnia Łódzka PR. w programie ogólnopolskim, usłyszemy w niedzielę, dnia 2 września br. o godz. 19 audycję płaora Wiesława Leona Brudzińskiego pt. „Automobilem na księżyc”.

Film na Placu Wolności w dniu 2 września

2 września od godz. 20, w rocznicę wybuchu wojny, odbędzie się publiczne wyświetlanie filmu Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego o udziale Wojska Polskiego w walkach o niemiecką stolicę pt. „Zagłada Berlina”. Pokaz ten odbędzie się na Placu Wolności.

Komunikat

Zabawa taneczna zorganizowana staraniem Sekcji Kulturalno-Oświatowej przy Związku Pracowników i Pracownic Biurowych i Handlowych w Łodzi, przy ul. Strzeleckiej Nr 2, odbędzie się w niedzielę, dnia 2 września rb. o godzinie 3 pp. w sali Związkowej.

Obywatele! Obywatelki! Skorzystajcie z okazji zabawy! się wśród swoich i przybijajcie licznict

Zarządzenie

Rejonowej Komendy Uzupelnień Łódź — miasto w sprawie PW i PWK na terenie miasta Łodzi

W związku z rozpoczęciem nowego roku wykszoleniowego PW i PWK w hufcach szkolnych, pozaszkolnych i organizacjach młodzieżowych:

1. Unieważniam z dniem 1 września 1945 r. zaświadczenia wydane przez RKU Łódź — miasto przez okres od 1 marca 1945 r., upoważniające do noszenia mundurów PW i PWK dla komendantów, komendantek, instruktorów i instruktoerek Hufców PW i PWK.
2. Unieważniam z dniem 1 września 1945 r. zaświadczenia wydane junakom i junaczkom, upoważniające do noszenia mundurów PW i PWK.
3. Komendantów i komendantki Hufców czynię odpowiedzialnymi za zwrot zaświadczeń junaków i junaczek.
4. Zarządzenie niniejsze dotyczy zainteresowanych w Hufcach szkolnych, pozaszkolnych i p.zy organizacjach młodzieżowych jak ZWM, TUR, ZHP, LM i innych, na terenie miasta Łodzi.
5. Władze porządkowe i bezpieczeństwa upoważniam do dopilnowania wykonania niniejszego zarządzenia.
6. Zarządzam na dzień 6 września 1945 r. w świetlicy OM TUR przy ul. Zeromskiego 36, na godz. 16, odprawę wszystkich komendantów, komendantek, instruktorów i instruktoerek, celem omówienia zadań związanych z rozpoczęciem nowego roku wykszoleniowego PW i PWK.

W tym celu komendanci i komendantki Hufców PW i PWK winni:

- a) Przygotować sprawozdania z toku pracy z ubiegłego roku wykszoleniowego, dotyczące poziomu, stanu Hufców i lokalnych warunków pracy.
- b) Zestawić wykazy sprzętu wykszoleniowego PW i WF posiadanego na terenie swych Hufców.
- c) Zapoznać się ze zmianami jakie zaszły przez okres ferii w stanach swych Hufców.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1945 r.

Komendant RKU Łódź — miasto
(-) Eug. Kerner ppłk.

PAPIER, KALKI, MASZYNY I PRZYBORY
TECHN. - BIUROWE
inż. S. Mądrzykowski i Z. Nowakowski
„WITMAR”
Łódź, Piotrkowska 128
Kreślenie, światłokopia, liternictwo,
powiel. tłumaczenia

Nowe podręczniki szkolne

Wkrótce ukażą się następujące podręczniki szkolne: Biblioteczka popularno-naukowa: seria przyrodnicza. 1) Michajłow Włodzimierz — Jak powstało życie na ziemi, 2) Danysz-Flaszera R. — Historia ziarnka piasku. Czytanka słaska Szpinner-Wejnski — Ku lepszej przyszłości — czytanka polska dla starszej młodzieży i kursów dla dorosłych. Plany godzin i materiały programowe na rok szkolny 1945-46 dla szkół powszechnych i I klasy gimnazjów ogólno-kształcących.

Z ukosa

Konkwistadorzy

Nareszcie i my trochę upodobiliśmy się do Ameryki. Wprawdzie mamy tylko jeden „drapacz nieba” w Warszawie i to mocno nadwerężony, wprawdzie jeszcze mogą nam imponować Amerykanie dolarem i gumą do ściera, ale nie zaimponują nam „Dzikim Zachodem”. Możemy tylko żałować, że nie mamy u siebie Jacka Londona lub Zane Greya, by opisali nasz Zachód i stworzyli legendę wokół „chłopców ze szlaku”.

Jakże mamy się czuże i dziecinnie niezaraamy wobec tych ludzi — mocarzy, tych wilków, tych zdobywców, nie tyle Zachodu, ile z Zachodu. Wczoraj spotkałem jednego z nich. Szlachetne oblicze spalone słońcem Szczecina i Sudetów, oczy przymruczone, czujne i śledzące (hup). Stary to już wyga ten Antos. Cał stycznia jest stale na „szlaku”. Do Łodzi przyjeżdża tylko na kilka godzin. Nie zdąży czasem otrząsnąć ze swych butów pyłu dróg przebytych, a już zew krwi (szabrownika) wzywa go tam, gdzie słońce znika.

Znane są dobrze Antosowi tory stalowego smoka wraz z obsługą od Bałtyku, aż po Jelenią Górę. Pracuje wytrwale i bez wytchnienia. Ostatnio przywiózł 3 tuziny damskich kószul, młockarnię, 10.000 smoczków i motor do samolotu. Wzamian wiezie dla tubylców dary cywilizacji w postaci 30 litrów wódki z trzciny cukrowej (melasy) w języku tubylców zwanej „bimbrem”, oraz 5.000 „Wolności”.

Jako staremu przyjacielowi obiecał mi 10 kg mięsa, karibu, które tubylcy zwą „rabanką”.

W najbliższej przyszłości organizuje wyprawę po złoto. Mają już dokładne plany i szkiecy miejsca, gdzie ukryty jest złoty piasek. Cała trudność polega na tym, że piwnica ma cementową podłogę, a nie można w nocy rozbijać cementu, gdyż hałas zaalarmowałby wojsko krajowców, tzw. milicję.

Z tą milicją to ciężka niekiedy sprawa. Krajowcy specjalnie angażują do milicji ludzi brutalnych, którzy nie wahają się przed pobiciem. Przyjaciela Antosia — Stefca w podstępny sposób pojmali nocą w jassyr i podobno wzięli do żniw. To naprawdę straszne! Taki Stefco, rycearz przetrzeni, można powie dzieć „słońcasym”, kosi łez gdzieś żytko koło Bytomia. Antos stracił też już jeden zęb. Pociaszylem go, iż przeciw Pizarro nie jedną otrzymał ranę w walce z tubylcami, a Coocha podobno nawet zjedł.

Skarzył się Antos na wiele rzeczy. Sytuacja według jego oceny jest ciężka, lecz zmieni się radykalnie na lepsze, gdy spularyzowani zostanie wynalazek rosyjski przenoszenia całych budynków. Wówczas będziemy kupować na „tandecie” nie jakieś tam miserne kafelki z Dwory Artusa, lecz całe kamienice.

Chciałem sobie zamówić u Antosia jedną kamieniczkę dwupiętrową z XV wieku z Lignicy, a dla wujka — mecenasa sztuki — ratusz z Bolesławowa, lecz niestety nie zdążyłem omówić tej sprawy, ponieważ za pół godziny stalowy rumak odjeżdżał z Dworca Katoickiego do Wrocławia i Antos musiał się ze mną pożegnać.

Głośno życzyłem mu szczęśliwej drogi, a po cichu, by dobry Manitou powołał go jak najrychlej na wielkie łowy do krainy wieczystych polowań.
W. W.

Allan Hind

Tłum. J. Zagosiński

Paszport zdrajcy

Importer brylantów i krewniak von Ribentropa, niejaki Werner von Klemm, w grudniu już otrząsnął się z wrażenia, jakie wywarł na nim atak FBS na szpiegowskie grupy hitlerowców, i wrócił do przzerwanej działalności.

Angielski i amerykański kontrwywiady znów przejmowały kablogramy i depeze radiowe, z których — po rozszyfrowaniu — jasno wynikało, iż hitlerowcy przygotowywali przewóz zagrabionych w Holandii brylantów do Ameryki.

Około Nowego Roku, gdy urzędnicy celni bacznie sprawdzali przybývające do niektórych obywateli amerykańskich podarunki z okazji Bożego Narodzenia od przyjaciół zza granicy — zgłosił się „hrabia” Wasiacki, by podjąć przesyłkę okrętową — składającą się z drogocennych kamieni ogólnej wartości 50.000 dolarów. Kamienie były podejrzenie doskonałe! Powstało przypuszczenie, iż Niemcy, w ob-

wie by duże kamienie zabrane w Belgii i Holandii nie zdradziły ich, zaczęli je tłuc na drobniejsze, które trudniej byłoby odróżnić od niemieckich.

Dzięki temu von Klemm otrzymał swoje kamienie bez żadnych przeszkód, a posłane przez niego do Berlina depeze sygnałizowały konieczność rozpoczęcia „brylantowego blitzkriegu”.

Organizacja, na czele której stał Edgar Hoover zbadała, iż niektórzy wybitniejsi szpiedzy niemieccy w poszczególnych miastach Ameryki już szemrali i wyrażali niezadowolenie, żądając od swoich „pracodawców” pieniędzy dla siebie oraz na podróżowanie po Ameryce w celu wyławiania tajemnic wojskowych od ogłupionych przez nich robotników.

Należało ich pretensje zaspokoić i dlatego Hitlerowi zależało na zamianie holerderach brylantów na bręczącą monetę. Od tego była przecież uzależniona plano-

wana przez niego akcja szkodnictwa. Von Klemm nagle został ważną personą. Po wypowiedzeniu wojny, kiedy wszyscy wybitniejsi hitlerowcy dostali się do więzień lub też byli czujnie obserwowani przez amerykański kontrwywiad, von Klemm był dla Hitlera niezastąpiony.

Zresztą, fundusze hitlerowców wymagały uzupełnienia. Rzucając na rynek masowo brylanty, Hitler mógłby zapewnić sobie poważne dochody. Federacyjne władze doskonale zdawały sobie sprawę z tego, iż drogocenne kamienie, którymi handluje von Klemm, należą do „trofeów” niemieckich i że pieniądze z ich sprzedaży popłyną do Niemiec.

W początkach stycznia von Klemm otrzymał zawiadomienie z urzędu celnego, że na jego adres przybył z Brazylii ładunek brylantów o wartości 100.000 dolarów.

Zgłaszającemu się po brylanty oświadczono, iż ich wydanie zostanie na pewien czas wstrzymane, ponieważ władze muszą je dokładnie sprawdzić.

Von Klemm po prostu nie panował nad sobą. Jednak protesty jego nie odniosły

skutku i musiał odejść z niczym. Jednocześnie wślad za nim poszedł agent i dowiedział się, iż Klemm wysłał do Berlina depezę, w której prosił o wstrzymanie dalszej wysyłki brylantów. Depeza ta, w myśl rozporządzenia FBS, została przejęta. „Biuro Federacyjnemu zależało na tym, żeby brylanty przychodziły i żeby można je było zatrzymać.

Von Klemma poddano potrójnej obserwacji. Poza tym zwrócono uwagę na handlarza jubilerskich wyrobów, Müllera, uciekiniera z Niemiec. Zawiadomiono go, iż jest wezwany do prokuratora celem wyjaśnienia sprawy kamieni, które nabywa od Klemma.

Müller stchórzył i wyznał prokuratorowi i urzędnikom celnym wszystko, co mu było wiadome. A wiedział wiele. Wedle jego słów, von Klemm, w czasie, gdy jeszcze „brylantową kampanię” dopiero projektowano, zwrócił się do niego, prosząc o pomoc w sprzedaży brylantów. Emigrant odmówił stanowczo. Przypomniał von Klemmowi, iż znajduje się w St. Zjednoczonych, w których rozkazy Hitlera nie obowiązują.

(D. c. n.)

Komitet Redakcyjny

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-05511

Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”

Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie

od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96. III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia; za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Żwirki 2